Nr. 68. Lwów dnia 30. Lipca 1861. Wtorek.

PRZEGLĄD POWSZECHNY

wychodzi trzy razy na tydzień, to jest: wtorek, czwartek i w sobotę.
Cena we Lwowie całoroczna 10 zł., półroczna 5 zł., kwartalna 2 zł. 50 kr. Cena na prowincyi całoroczna 12 zł. półroczna 6 zł., kwartalna 3 zł. w. a. — Numer pojedynczy kosztuje 10 kr. w. a.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane, niepodlegają frankowaniu.

Skutki.

„Poznacie ich po owocach,“ powiada pismo św. Owoż niedługo czekaliśmy na owoce teoryi p. Schmerlinga o konstytucyi i na owoce kierownictwa parlamentarnego życia Izby niższej przez p. Heina. Pierwszy w zapale przeprowadzenia swojej niwelizującej jednolitości, doprowadził już do tego, że niebawem potrzeba będzie do parlamentu sprowadzać wysłańców narodowych żandarmami. Drugi w kierownictwie obradami, z pogwałceniem wszelkich praw przysłużających wolnym przez wolnych ludzi wybranym deputowanym, sprowadził Izbę niższą na ten punkt kulminacyjny, gdzie wszystko co inaczej myśli i czuje niż p. prezydent, jest zniewolone uciekać z posiedzeń sejmowych.

Takiej gorliwości ze strony narodu w udziale życia konstytucyjnego, którego najdobitniejszym wyrazem jest sejm; takiej swobody w obradach parlamentarnych, których szczytem doskonałości jest wolne i śmiałe wygłoszenie wszelkich zdań i przekonań — niebyło jeszcze przykładu w historyi.

I zaiste gdyby całość państwa, pomyślność jej mieszkańców, gdyby wolny rozwój parlamentarnego życia, te najdroższe narodów skarby, mogły być trwale nabyte przeprowadzeniem teoryj p. Schmerlinga i kierownictwem pana Heina — dla szczęścia narodów niepotrzebaby niczego więcej, jak kilka pułków żandarmów i kija kapralskiego, lub rózgi nauczycielskiej. Alež wtedy wolnoby się z całą otwartością zapytać: poco te szumne deklamacye i okólniki o zaprowadzić się mającej wolności? poco te wieczne przyrzeczenia reorganizacyi państwa w duchu wolności? Wszakci już za czasów ministra Bacha miała Austrya żandarmów, a jeszcze dawniej używano sowicie w szkołach rózgi. Mimo tego, niewiele Austrya naprzód postąpiła, a o wiele została w tyle w porównaniu do innych narodów oświeconej Europy. A przecież do dawnych funkcyj żandarmów nienależało — na co się obecnie zanosi — sprowadzać w par force niechętnych posłów do szczuplejszej czy pełniejszej rady państwa; a przecież i dawniej chociaż w rózdze upatrywano najdzielniejszy środek pedagogiczny, nie śmiano go przenosić z Izby szkolnej do sali posiedzeń posłów narodu. Dzisiaj jednak, jak nas najnowsza historya uczy, zanosi się w Austryi na rozszerzenie funkcyi straży bezpieczeństwa i rózgi nauczycielskiej, a wszystko to dla zbawienia tak gorąco upragnionej wolności i gwoli rozwoju sił moralnych i materyalnych monarchii. Zdaje się, że postęp ducha czasu toczy się w Austryi w niezmiennym tradycyjnym kierunku, a nawet niebezpieczeństwa grożące całości państwa i interesom dynastyi, nie mogą tego dziejowego postępu rakuzkiego zbić z toru.

Dwie gwiazdy przewodnie stanęły na widokręgu przyszłych losów Austryi: germanizacyjne zachcenia p. ministra stanu i ochmistrzowska postać z boćkowcem bakałarza w ręku p. prezydenta Heina. Dwa te uosobienia najświeższego postępu Austryi, są jakby owe wyrocznie nieubłaganego fatum, które nolens volens jak gwiazda trzech mędrców ze Wschodu, zamiast do żłobu Zbawiciela, prowadzą monarchię do domu wieczności, nad którym przy towarzystwie łkania i płaczu głoszą duszstarownicy wzniosłe requiescat in pace! Ależ nie! Może jeniusz Austryi zwróci ją z tej drogi przepaści i przekona wszystkich, że ani w p. Schmerlingu, a tem mniej w p. Heinie niema zbawienia.

Wiemy z ustaw, że osoba monarchy jest świętą i nietykalną, wszakże o nieomylności jej nigdzie wzmianki niema. Najj. Pan mianując p. Heina prezydentem Izby niższej, niemiał niezawodnie na celu narzucać deputowanym swoich wiernych ludów ochmistrza, który wprost ze sztuby przenosi system pedagogiczny na krzesło marszałkowskie. Jeżeli więc p. Hein rozpędzając ochmistrzowaniem swojem sejmujących, wywołuje powszechne w krajach koronnych rozjątrzenie, czyni to — powinniśmy być o tem przekonani — wbrew woli Najj. Pana; z czego znów należałoby wysnuć wniosek, że p. Hein jako niezdolny do przewodniczenia obradom, zostanie przeniesiony na posadę odpowiedniejszą jego talentom, na posadę ministra wszystkich szkół trywialnych, gdzie prędzej potrafi utrzymać powagę, a niżeli w gronie ludzi, którzy pod każdym względem wyżej od niego stoją.

Do historyi rządów margrabiego Wielopolskiego.

(Dokończenie.)

Kopia do Nr. 818 i 819. Dyrektor główny prezydujący w komisyi rządowej wyznań religijnych i oświecenia publicznego d. 3. maja 1861 r. Nr. 491 — 1510 do JW. księdza biskupa dyecezyi sandomierskiej.

Doszło do wiadomości JO. księcia namiestnika Królestwa, że w dniu 19. kwietnia r. b. JW. pan odprawiłeś w kościele katedralnym w Sandomierzu nabożeństwo żałobne za poległych w Warszawie w dniu 8. kwietnia, wobec licznego zebrania duchowieństwa, obywateli i ludu.

Mam zaszczyt oznajmić JW. panu, że gdy niebyło i niejest życzeniem rządu, aby za poległych w dniu rzeczonym odprawiane były zbiorowe nabożeństwa publiczne, lecz ograniczono się jedynie na nabożeństwach cichych pojedyńczych przez rodzinę lub krewnych zmarłego żądanych: zatem odprawione pod przewodnictwem JW. pana w d. 19. kwietnia r. b. nabożeństwo było wprost przeciwne woli rządu. By zaś nadal w którymkolwiekbądź kościele dyecezyi pod zarządem JW. zostającej, podobne zbiorowe nabożeństwa żałobne miejsca nie miały, zechcesz JW. wydać odpowiednie w tym względzie do duchowieństwa zarządzenie.

(Podpisano.) *Wielopolski.*

Kopia. Dyrektor główny prezydujący w komisyi rządowej wyznań religijnych i oświecenia publicznego d. 3. maja 1861 r. Nr. 492 1536 do JW. księdza biskupa dyecezyi sandomierskiej.

Doszło do wiadomości JO. księcia namiestnika Królestwa, że w kościele katedralnym w Sandomierzu od dnia otrzymania wiadomości o ostatnich wypadkach zaszłych w Warszawie, codziennie po południu zbiera się całe duchowieństwo, urzędnicy i mieszkańcy, którzy pomiędzy innemi modlitwami śpiewają razem modlitwę treści nieprzyjaźnej rządowi; że w dniu 18. kwietnia r. b. w kościele parafialnym w Opocznie, przy licznem zebraniu ludu i obywateli ziemskich, odprawione było pod przewodnictwem 15 duchownych nabożeństwo żałobne za poległych w Warszawie, które trwało od godziny 7. z rana do 2. po południu, po ukończeniu którego odbyto procesyę przez miasto do figury Matki Boskiej, gdzie śpiewano hymn o przywrócenie Polski; że w kościele bernardynów w Radomiu miewają miejsce kazania dotykające kwestyj politycznych — i w ogóle duchowieństwo kazaniami swemi podburza naród do działań przeciwko rządowi. Odnosząc się oddzielnie do JW. pana o przedsięwzięcie środków, aby śpiewanie po kościołach pieśni nieobjętych rytuałem kościelnym i niepokojących umysły ostatniemi wypadkami rozdrażnione, nie miało zupełnie miejsca; i uprzedzając go również oddzielnie, że odprawianie zbiorowych publicznych nabożeństw za poległych w Warszawie, nie jest zgodne z życzeniem rządu — mam zaszczyt wezwać JW. pana, abyś na przywiedzione wyżej postępowanie duchowieństwa zwrócił baczną uwagę, i surowo zalecił mu iżby w kazaniach i naukach swych ograniczało się na wykładzie zasad religii, nie dotykając kwestyj politycznych, a tem bardziej nie posuwało się do podniecania ludu przeciwko rządowi, gdyż takie działania duchownych, zakłócające porządek i spokojność publiczną, wywołać muszą ze strony rządu stanowcze środki zaradcze i ściągnąć na winnych odpowiedzialność określoną prawem względem podburzycieli do rozruchów i niespokojności.

(Podpisano.) *Wielopolski.*

Kopia do Nr. 724. Dyrektor główny prezydujący w komisyi rządowej wyznań religijnych i oświecenia publicznego d. 22. kwietnia 1861 Nr. 301—726 do JW. księdza biskupa dyecezyi sandomierskiej.

Doszło do wiadomości JO. księcia namiestnika Królestwa, że od niejakiego czasu niektórzy duchowni katoliccy publicznie w kościołach podczas spełnienia swych obowiązków, dotykają przedmiotów politycznych: jedni zapominając, że kapłani z powołania swego winni być rozkrzewicielami pokoju i jedności, otwarcie obudzają w narodzie nienawiść, oddając pochwały zaburzeniom i ganiąc środki przedsiębrane dla powściągnięcia takowych, inni usiłują zaszczepiać w narodzie nieufność względem rządu i podburzać przeciw niemu.

Ponieważ podobne czyny przewidziane są prawem i rząd z obowiązku swego nie może zaniechać środków określonych przez prawo dla utrzymania społecznego porządku i bezpieczeństwa — przeto Jego książęca Mość reskryptem z d. 18. kwietnia r. b. Nr. 438 polecił mi zwrócić uwagę władz dyecezalnych na przeciwne prawom postępowanie niektórych z duchowieństwa, i na konieczność bezzwłocznego przedsięwzięcia przeciw temu środków, oraz zawiadomić, że gubernatorowie cywilni, tudzież naczelnicy wojenni otrzymali polecenie, aby winni wykroczeń tego rodzaju, bez względu na ich stan, byli aresztowani dla pociągnięcia ich do odpowiedzialności według całej surowości prawa.

Przytem Jego książęca Mość wyraził, że nie wątpi, iż dostatecznem będzie uwiadomić władze dyecezalne o takiem karygodnem postępowaniu niektórych duchownych w celu, aby też władze z obowiązku prawdziwych zachowawców pokoju i miłości chrześciańskiej, starały się bezzwłocznie zwrócić na drogę prawdy ludzi błądzących, którzy lekceważąc włożony na nich święty obowiązek, stają się sprawcami nieporządku i narażają ojczyznę swą na działania siły zbrojnej i wszystkie połączone z takowemi następstwa.

O powyższym reskrypcie JO. księcia namiestnika zawiadamiając JW. pana, mam zaszczyt prosić go, abyś wydał do podwładnego duchowieństwa stosowne ostrzegające rozporządzenia, i o tem zawiadomić mnie raczył.

Wielopolski.

Z rady państwa.

(*K.*) **Wiedeń** *25. lipca.* Na posiedzeniu dzisiejszem prowadzono dalej obrady nad lennictwem, a właściwie kazano nam wysłuchać dwie mowy sprawozdawców t. j. sprawozdawcy mniejszości wydziału Prażaka i większości profesora Brinza. Ta ostatnia jak to powiadają była szersza niż dłuższa. Dla nas i dla kraju naszego niemająca obrada ta żadnej wartości merytorycznej, mogła co najwięcej posłużyć na poparcie zdania, iż nigdy i w żadnej kwestyi interesa narodowe nieznajdą tu poszanowania. Pan profesor Brinz niechcąc być nikomu dłużnym odpowiedzi, raczył pod swoją krytykę profesorsko-jurydyczną podciągnąć również i mowę Zyblikiwicza. Zbijając zarzucaną niepraktyczność zastosowania jednolitych praw do różnorodnych wymagań i stosunków prowincyonalno-narodowych, twierdził, iż nienależy przypisywać jako przykład ustawionym za cesarza Józefa konkursom zajmującym majątki obywatelskie winę nieszczęśliwych skutków, lecz temu właściwie, że były nierzetelności, które wymagały konkursów; oględność jednakże i, być może, pewnego rodzaju wyłączna dla Polaków konwencyonalna grzeczność, spowodowały p. Brinza niezapuszczać się w dalszy rozbiór dotkniętego przedmiotu, ale raczaj przyznać się, iż nieznane mu są te stosunki dokładnie.

Po mowach sprawozdawców zgłosili się do słowa panowie ministrowie Plener i Lasser, pierwszy ze względów finansowych odnoszących się do odpłat znieść się mających lennictw, drugi zaś, jako minister wnioskodawca rządowy. Ponieważ zażądano zawieszenia sesyi na 10 minut, więc w czasie tej przerwy porozumiano się i przy rozpoczętej na nowo sesyi p. minister Lasser w imieniu swojem i swego kolegi oświadczył, iż po tak dokładnej obronie wniosku rządowego przez sprawozdawcę wydziału, czuje się spowodowanym zrzec się słowa i nie tentować dalszej obrony.

Przystąpiono do głosowania imiennego nad wnioskiem Clama odrzucającym zupełnie wniosek rządowy, lecz wniosek jego upadł; 38 głosów polskich i czeskich było za wnioskiem Clama, 122 przeciw.

Przyszedł wniosek mniejszości wydziału, odsyłający przedmiot do sejmów krajowych, ale i ten upadł uderzającą mniejszością.

Następuje obrada szczegółowa nad wnioskiem większości, którą odłożono na posiedzenie jutrzejsze.

Nasi posłowie widocznie zmęczeni sytuacyą w tym nieszczęśliwym rajchsracie, i gdyby nie inne względy wyższe, niktby ich tu utrzymać niezdołał. Kraj niewątpliwie zrozumie ten stan wyjątkowy jak stan oblężenia, w którym się znajduje mniejszość nieniemiecka w obec teroryzującej większości niemieckiej.

Cała czynność rajchsratu blednieje, chociaż i tak jest bladą, w obliczu sprawy węgierskiej. W Peszcie obradują jeszcze w kole poufnem nad odpowiedzią, jaką dać mają na reskrypt cesarski. Do komisyi z Deakiem obradującej wciągniono wszelkie odcienia, i bądźcobądź się stanie, uchwała będzie zupełnie jednogłośna. O przysłaniu posłów do rajchsratu niemarzy nawet p. Schmerling; p. Plener serdecznie nieżyczy sobie nawet Węgrów w rajchsracie, bo by większość dzisiejszą mniej lub więcej dla wniosków jego finansowych życzliwą, stracił z pewnością. Prawdziwy byłby to kłopot, gdyby na tę kwestyę finansową zjechali goście niespodziewani dla gabinetu niemieckiego, i gdyby wszelkie wnioski finansowe odrzucone zostały. Co wtenczas??

(*K.*) **Wiedeń** *d. 26 lipca.* Nowy gwałt w radzie państwa w imię wolności, sprawiedliwości, w imię oświaty i cywilizacyi! Niechaj żyje tak zwana lewica rajchsratu wiedeńskiego, niech żyją ci co się mianują „my cywilizatorowie, my liberalni“, bo ich jest panowanie i im tylko mówić wolno!

Na dzisiejszem posiedzeniu były obrady nad szczegółowemi paragrafami znieść się mającego prawa lennego. Zaraz z samego początku zabrał głos Zyblikiewicz przeciw intytulacyi wniosku wydziału, któren inwolwował Galicyę i Bukowinę, co nawet wniosek rządowy raczył opuścić. Jest więc partya ministeryalna gorliwsza niżeli ministrowie sami. Gdy poseł Zyblikiewicz chciał się zapuścić w motywowanie swojej poprawki: wypuszczenia Galicyi i Bukowiny, prezes Hein odmówił mu głosu w tym kierunku, twierdząc, iż obrady ogólne skończone, a poprawka Zyblikiewicza postawiona pod głosowanie znakomitą większością była upadła.

Wiadomo było naszym posłom, że p. Schmerling obstalował sobie mowę u poczciwych Rutenów, jako odpowiedź na mowę Zyblikiewicza w ogólnych obradach mianą. Na poskromienie twierdzeń Zyblikiewicza wybranym został z partyi słowiańsko-ruteńskiej ministeryalnej czcigodny Mogilnicki, bo cóż może być pocieszniejszego dla nieprzyjaciela na boku stojącego, jak przypatrywać się, kiedy domniemalny brat brata pobija, a tą razą nawet z wybitną ścisłością, gdyż wiadomo ogólnie, że p. Zyblikiewicz Rusin nietylko z rodu lecz i z obrządku, z tą małą różnicą, że prawy i godny obywatel kraju.

Otóż wracając do dzisiejszego posiedzenia, po przytłumieniu mowy Zyblikiewicza, zabrał głos poseł czeski Brauner, a mianowicie nad paragrafem pierwszym ogólnych postanowień. Treść tego paragrafu jest tego rodzaju, iż dozwala wszystko to powiedzieć co by powiedzieć się dało w obradach ogólnych, a p. Brauner korzystając z tej sposobności odpowiadał na niektóre zarzuty ze strony przeciwnej rzucane, co nie przypadało do smaku ani lewicy, ani tem mniej prezesowi i panom ministrom, do tego stopnia, że prezes groził po razy cztery mowcy odebraniem głosu. Walka ciągła między prezesem a mowcą bardzo spokojnym doszła do tego, że prezes ze zwyczajną swoją gwałtownością odbiera głos mowcy; protestacya coraz żywsza ze strón obydwóch, krzyk, hałas — prezes woła z całą gburowatością: „milcz pan i siadaj“, na to powstaje cała prawa strona Czesi i Polacy. Zarazem odzywa się Brauner, że przeciw takiemu gwałtowi protestuje wobec wszystkich ludów Austryi, Rieger zrywa się i popiera protestacyę w imieniu całej prawicy, która też powstaje; prezes wzywa całą stronę do porządku, ale tumult nieustaje nawet i galerya krzyczy: dość iż wśród największego rozjątrzenia Polacy i Czesi wychodzą z Izby, a ławki polskie i czeskie próżne, prócz jednego Zyblikiewicza, któren został na swojem miejscu, mając potemu słuszne powody. Izba niemiecko-ruteńska uspokoiwszy się prowadziła dalsze obrady, prezes widocznie był zirytowany. Doblhof mówi, późniejszych mowców zapisanych czeskich niema, więc przychodzi kolej na Mogilnickiego, któren prawi niedorzecy o centralizacyi, o jedności państwa, o kompetencyi, o Mongołach i t. d., a głównie przeciw mowie Zyblikiewicza jak pan Schmerling kazał. Wśród tej mowy zgłasza się do głosu Zyblikiewicz, co prezesa z tropu zbiło, tak, że wzywał Mogilnickiego aby nieodchodził od rzeczy. Treścią mowy Mogilnickiego było domaganie się jednolitości państwa i wychwalanie praw niemieckich, gdyż w tem zbawienie rutenizmu.

Następnie zabiera głos Zyblikiewicz i zwraca uwagę Izby, że ma sobie za obowiązek skonstatować fakt, iż jemu głosu prezes nie dozwolił, Mogilnickiemu zaś, któren, jak Izba słyszała, za przedmiot swej mowy obrał sobie wyłącznie odpowiedź na jego mowę w debacie generalnej mianą, udzielił głosu: przeto widoczne iż są dwa regulamina, jeden dla tamtej strony, a drugi dla tej prawej strony. Gdy już Zyblikiewicz dalej mówić nie chciał i wychodził z Izby, prezes go zapraszał do dalszego mówienia, lecz ten wśród wyjścia powtarza, iż „ja zabrałem głos dla konstatowania faktu, więcej mówić nie potrzebuję.“ To uskuteczniwszy, Zyblikiewicz wyszedł.

Izba została czysto niemiecko-ruteńska i głosowała gdyby jeden mąż.

(*K.*) **Wiedeń** *d. 27. lipca.* Wczorajsze wyjście posłów polskich i czeskich z Izby, sprawiło wielkie wrażenie nietylko w Izbie, lecz i w kołach poza-izbowych. Przypuszczano różne następstwa, między innemi i to, że frakcya jak ją nazywają polsko-czeska, korzystać będzie z tej okoliczności i mandaty złoży. W pierwszej chwili zapamiętalsi z niemiecko-biurokratycznego zastępu ministeryalnego, nosili się z wnioskiem, aby wezwać absentów do stawienia się w Izbie w 24 godzin, w przeciwnym zaś razie rozpisać wybory bezpośrednie. — Mogą być ci ludzie wszystkiem, ale politycznymi ludźmi nie są. Że nie są ludźmi ogłady towarzyskiej — i to niepodlega wątpliwości; z tej właśnie przyczyny zrozumieć nieumieli, iż gburowatość objawiona w najwyższem zgromadzeniu towarzyskiem, stała się rażącą dla Polaków przyzwyczajonych do gładszych form życia codziennego. Zgadzamy się na to, iż u nas w kraju natrafiamy nieraz na podobne obejście się ze stronami, przez osoby władzę dzierżące, a p. prezes Hein, niemniej organ rządowy, jest personifikacyą najżywszą tego co się u nas dzieje. Władza, odziana w swoją powagę, niechce i nieczuje się być obowiązaną do względów na towarzyskie zwyczaje, a kto się nieszczęśliwym sposobem znajdzie w podobnem położeniu, niema innej szansy jak usunąć się z pozycyi, w której jedna strona ma zamiar obrażania, druga zaś obrażoną być nie może.

Tak zapatrywali się Polacy na wczorajszą niezgrabność p. Heina w Izbie, a chcąc pokazać światu, iż nie przywykli do słuchania niegrzeczności, nawet ze strony uprzywilejowanych, i przypuszczając prawdopodobnie i dalszą niepowściągliwość — usunęli się z Izby, zostawiając czas opamiętania się nietylko p. Hei-

nowi, ale nawet stronnictwu, któremu p. Hein tak gorliwie służy.

Dziś po odczytaniu protokołu zabrał głos Smolka dla wyjaśnienia wczorajszego zachowania się Polaków, którzy niechcąc drażliwości w Izbie wywoływać, a do czego postępowaniem niewłaściwem czuli się uprawnionymi, swojem wyjściem z Izby niejako protest przeciw zachowaniu się p. prezydenta wypowiedzieli. Oświadczył iż jest życzeniem Polaków aby zajście całe w ten sposób było pojęte, niemniej wyraził życzenie, aby p. prezydent w razie potrzeby na przyszłość napomnienia w łagodniejszy sposób i w ścisłych granicach regulaminu objętych udzielał.

Po Smolce protestował Klaudi w imieniu Czechów deklarując, że obrazy świętości korony czeskiej będą się starali inną drogą bronić.

Nastąpiły wysłowienia Niemców czeskich, którzy okazywali swoje niezadowolenie twierdząc, iż oni także są posłami czeskimi — z tą zapewne tylko różnicą, że wzięli sobie za zadanie poniewierać przeszłość i przyszłość narodu czeskiego.

Prezydent odpowiedział li tylko Smolce, nie przyznając się, aby zgrzeszył przeciw regulaminowi, i odwołał się do sprawozdań stenograficznych (które dowolnie zmienione zostały).

Ciekawa była odpowiedź ministra stanu na interpelacyę tryesteńską co do gimnazyum włoskiego. P. Schmerling dla formy bronił niemczyzny, której potrzebę udowadniał tem, iż nietylko jest ludność włoska lecz i *słowiańska*, która tego gimnazyum potrzebuje, konieczność więc nakazuje, aby był język wykładowy *niemiecki*; oświadcza jednak swoją gotowość wejrzenia w bliższe szczegóły i nieomieszka wyrozumieć municypium tryesteńskie dla uczynienia zadosyć słuszności. Twierdzą, iż posłowie tryesteńscy grozili złożeniem mandatów, gdyby im w Tryeście gimnazyum włoskiego niedano. Żądania włoskie zapewne znajdą wiele wyrozumiałości u p. ministra stanu.

P. Rechbauer interpelował prezydenta, dla czego minister spraw zewnętrznych nie odpowiada na interpelacyę o Kurhessen. Rychła odpowiedź ministra obiecaną została przez prezydenta.

Ciąg dalszy—porządek dzienny t. j. obrada nad prawem lennem — mało was obchodzi, więc go omijam, a dodać mi wypada, iż przed głosowaniem Zyblikiewicz odezwał się w imieniu Polaków, że całe lennictwo niemające styczności z Galicyą, nie może interesować Polaków, i dla tego ani w obradach, ani też w głosowaniu udziału brać niechcą. *Polacy wszyscy po złożeniu tego oświadczenia wyszli z Izby.* *Czesi*, którzy się czuli pokrzywdzeni w tej sprawie w swojej autonomii, po złożeniu odnośnej deklaracyi *wyszli także*.

Próżno ławki polskie i czeskie niemiłe wrażenie na Niemców sprawiły, a najbardziej nie lubi tego p. minister skarbu, obawiając się czegoś podobnego w kwestyach finansowych. Kredyt opiera się na zaufaniu — niema hypoteki węgierskich królestw, niema włoskiej, a jak zabraknie hypoteki polskiej, czeskiej, to sama hypoteka niemiecka daleko zaprowadzić nie może.

O węgierskim sejmie nic niemówią, bo się oswojono z tą myślą, że Węgrzy do rajchsratu nie przyszlą. Kroaci zaś pomimo nieporozumień z Madiarami, niewyprzedzą ich z pewnością. Lada dzień spodziewana odpowiedź na reskrypt, zapewne omyli oczekiwanie i nienadejdzie, gdyż jest silna partya węgierska w sejmie, która żąda słowa z trybuny jako usprawiedliwienia, i protestuje wobec Europy.

Węgry.

Doniesienia o tajnych debatach Izby węgierskiej są bardzo skąpe; zdawałoby się, że Węgrzy chcą tak samo tajemniczo postępować z uchwałą względem reskryptu, jak w Wiedniu tajemniczo postępowano z samym reskryptem. Tyle tylko zdaje się pewnem, że stronnictwo dawne rezolucyonistów, znowu się rusza, i że Deak ze swej strony z przydzielonymi sobie 16 posłami pracuje nad odpowiedzią.

Zajmującą jednak i rzucającą niejakie światło na stosunki kancelaryi nadwornej, na stanowisko ministrów i t. d. jest korespondencya wiedeńska *Pester Lloyda*. Między innemi piszą w tym liście: „Z największą pewnością mogę wam donieść, że Apponyi i Majlath zostaną jeszcze na urzędach, a to w skutek przedstawień br. Vaya, który ma jeszcze nadzieję, że w drodze układów przyjdzie do porozumienia. P. Forgacz stara się zjednać sobie popularność, i jak się wyraził ma nadzieję, że jak we wszystkich prowincyach, w których dotąd urzędował, umiał sobie zjednać powszechne zaufanie, tak spodziewa się i w swojej kochanej ojczyźnie zjednać sobie sympatye. Oświadczył dalej, że wprawdzie myśli niedozwolić komitatom żadnych wybryków, ale mimo to nietraci nadziei, że z sejmem przyjdzie łatwo do końca, bo na odpowiedź, jaką da sejm na reskrypt, odpowie przypomnieniem sejmowi aktu, jaki równocześnie z ustawami z r. 1848 podał wówczas sejm do cesarza Ferdynanda, w którym sejm oświadczył, że Węgry mają wspólne z innemi prowincyami monarchii interesa. Sejm dzisiejszy, mniema p. Forgacz, niebędzie mógł się zaprzeć uchwał sejmu z r. 1848. „*Pest. Ll.* życzy szczęścia nowemu kanclerzowi i spodziewa się, że p. kanclerz przyjdzie też do przekonania, że droga na jaką rząd względem Węgier wstąpił, nie jest najszczęśliwiej obraną.

Dalej pisze korespondent, że są pogłoski o zmianie blizkiej w gabinecie wiedeńskim. Przy tej sposobności robi korespondent uwagę, że temu pierwszemu ministeryum konstytucyjnemu po ustąpieniu Bacha jakaś złowieszcza przyświeca gwiazda. Hr. Gołuchowski podał Madiarom rękę, przyczynił się wielce do dyplomu październikowego, i do nominacyi Vaya i Szecsena ministrami. Ci dwaj najbardziej zaś przyczynili się do upadku hr. Gołuchowskiego, do wyniesienia p. Schmerlinga i utrzymania hr. Rechberga. Ci niemieccy panowie odwdzięczyli się znowu ministrom węgierskim usunięciem ich z gabinetu, a dziś znowu zapowiadają świeżą tego rodzaju zmianę. Oto hr. Esterhazy, którego pp. Schmerling i Rechberg na węgierskiego ministra wynieśli, (a który mówiąc tu nawiasem, sam powiada, że trzech słów po węgiersku dobrze nie powie) ma zastąpić hr. Rechberga. Miejsce p. Schmerlinga ma zająć br. Hübner. Niemieckie koła utrzymują zaś, że inaczej zmiany wypadną. Oto arcyksiążę Rajner ma się zupełnie z gabinetu usunąć, p. Schmerling ma objąć prezydyum gabinetu, zaś p. Plener ministerstwo stanu. A któż finanse?

Co do przyszłego postanowienia sejmu w sprawie reskryptu, pisze *Mag. Orszag*, że sejm zapewne rozwiąże się, a w takim razie zajmą komitaty niejako jego miejsce, stając tym sposobem w pierwszej linii do boju w obronie konstytucyi. Urzędnicy komitatowi nie mogą więc rezygnować. Byłoby to wygodnie, lecz nie patryotycznie. Nie mianowano ich, lecz wybrano, powinni więc wytrwać na stanowisku aż do końca. Komitaty, ta główna podpora konstytucyi węgierskiej, przemocy tylko ustąpią.

Ażeby bar. Vay mógł zasiąść w Izbie niższej gdzie znajdzie sposobność zdania sprawy, jak zapowiedział, z urzędowania swego, deputowany miasta Miskolcz p. Szathmari złożył swój mandat, a w jego miejsce bar. Vay wybrany został posłem.

Z powodu zamieszczonego w dziennikach zagranicznych a powtórzonego przez nas doniesienia o spisku w Komornie, zamieściła Donau Ztg co następuje:

„Dzienniki krajowe i zagraniczne wzmiankowały wielokrotnie o przeniesieniu pierwszej kompanii dyscyplinarnej, która w Komornie załogą stała, wprowadzając w bezpośredni związek owe rozporządzenie ministeryum wojny z pogłoskami o szeroko rozgałęzionych spiskach w celu zbiegostwa i t. p. pomiędzy żołnierzami tej kompanii, a nawet z rozdrażnionym chwilowo stanem umysłów pewnej frakcyi ludności węgierskiej. Z pewnego źródła jesteśmy w możności odeprzeć, że zmniejszenie załogi jakie zaszło w twierdzy Komornie, o tyle nakazało przenieść ową kompanię, iż musiało iść o to, aby zmiejszonej załodze zmniejszyć również służbę i stosunkowo ulżyć jej w służbie fortecznej przez uwolnienie jej od nadzoru pomienionej kampanii dyscyplinarnej, a to przez tej przeniesienie. Ostrożność wojskowa, która w kroku tym wszystkie okoliczości miała na względzie, sprowadzoną była jedynie ogólnemi potrzebami służby. Na krótko przed wyruszeniem pomienionego oddziału odkryto wprawdzie spisek w celu zbiegostwa knowany przez czterech ludzi z tej kompanii, a podczas dochodzenia znaleziono u jednego z nich nożyk ladajako przerobiony na piłkę; wszelako podobne rzeczy nie należą do zajść nadzwyczajnych w zakładach karnych, i właśnie dla tego, wyjąwszy szczególne przypadki, nie mogą stać się powodem przeniesienia takiego oddziału. Na podobnych to szczegółach opierają się zapewne pogłoski najdziwaczniejsze, jak np. iż podczas niespodziewanej rewizyi tej kompanii znaleziono u każdego żołnierza sztylet, pistolet i piłkę; wszakże rzeczywiście nic innego nie zaszło, prócz tego co tu powyżej dotkniętem zostało.

Z sejmu zagrzebskiego.

O obradach sejmu zagrzebskiego z d. 24. dowiadujemy się z depeszy tel. co następuje:

„Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu nowo mianowany podkanclerzy p. Żydarycz złożył przysięgę. Następnie obradowano dalej nad sprawozdaniem wydziału centralnego i taką wydano uchwałę: „Tymczasowa organizacya królewskiej rady namiestniczej, jako odpowiedzialnej na zasadzie art. 14 i 15 z r. 1790—1791 narodowi dykasteryi nadwornej, uznaną zostaje, również organizacya tabuli banalnej (sąd apelacyjny); wszelako ostateczne urządzenie władz krajowych zastrzega się na drodze prawodawczej sejmowi krajowemu; również uznaną zostaje tymczasowa organizacya nadwornej dykasteryi jako najwyższej władzy odpowiedzialnej trzech królestw; równocześnie jednak postanawia się wysłać do Najj. Pana prośbę najuniżeńszą o przemianę dykasteryi nadwornej w nadworną kancelaryę troistego królestwa z zakresem takim działania, jak kancelarya węgierska, i z atrybucyami równemi ministeryum.“ Postanowiono również przedstawienie uczynić do N. Pana o tymczasowe urządzenie w Zagrzebiu tabuli siedmiu mężów (*tabula septem virorum* w Węgrzech jest sądem najwyższej instancyi).

Co się tycze kwestyi wysłania deputacyi do rady państwa, trzy wnioski postawiono: 1. wydziału centralnego, który chce, aby nad tym przedmiotem *nie wprzód obradować, dopóki w porozumieniu się z Węgrami nie będzie uregulowany stosunek do nich królestwa troistego;* wniosek 2. postawiony przez Pryczę: aby jedynie z pobudek politycznych wspólnego interesu oświadczyć gotowość wysłania deputowanych do rady państwa celem obradowania z innemi krajami austryackiemi, ale jedynie na drodze konstytucyjnej i na podstawie *zupełnej równości autonomowej wszystkich prowincyj*; 3. wniosek Stojanowicza żąda, aby *wcale nie zastanawiać się nad tym punktem propozycyj królewskich.*

Włochy.

Pożyczka 500 milionów fr., i opryszkostwo w Neapolitańskiem—to są dwa temata, o których głównie mówią i piszą, jeżeli nie przybierzemy do spółki podaną przez Gaz. Kol. odpowiedź Ricasolego do komitetu weneckiego (w Medyolanie rezydującego) tej treści, że do końca roku Włosi już będą w Rzymie; i depeszę z Rzymu, według której wódz załogi franc. w Rzymie Goyon zerwał stosunki z papiezkim ministrem wojny, prałatem Merode (były oficer belgijski.)

Pokrycie pożyczki było zostawione poczęści bankierom, poczęści publiczności. Natłok do podpisów na pożyczkę jest z obu stron niesłychany, propozycye będą musiały być redukowane; niektórzy bankiery ofiarowali po 200 milionów. Kursu tej pożyczki minister finansów Bastoggi jeszcze nie oznaczył, będzie jednak dla skarbu włoskiego bardzo pomyślnym. Królestwo Włoskie jest już więc uznanem przez mocarstwo jedno z najsilniejszych, a niezawodnie najdrażliwsze, tj. przez giełdę. Z drugiej strony także natłok publiczności, tj. drobnych kapitalistów, do podpisów na pożyczkę, jest dowodem zaufania ludu do rządu i pomyślnego stanu kraju.

Protestów Franciszka II. i dworu papiezkiego przeciw tej pożyczce—o ile ona ciężyć ma na byłem królestwie Obojga Sycylii i zabranych prowincyach kościelnych — giełda nie przyjęła; w Turynie przyjęto protesta te z uśmiechem politowania i wzgardy.

Uspokojenie w Neapolitańskiem postępuje. Cialdini nie używa wiele wojska; prowadzi przeciw opryszkom gwardyę obywatelską, na której czele stają oficerowie liniowi i garybaldystowscy. Takiej gwardyi stanęło już przeszło 30.000, samych ochotników, przócz rezerwy. — Cialdini przyjęty bywa teraz w Neapolu okrzykami radości i zaufania. Po uspokojeniu kraju zniesione będzie namiestnictwo neapolitańskie równie jak sycylijskie, taksamo jak straciły już odrębność swoją Emilia i Toskana.

Z Rzymu słychać o nowym zamiarze Franciszka II. zamachnięcia się na Neapol; w tym celu usiłowano wywołać rozruch w Perużii (w zabranej Ojcu św. Umbryi), a nawet wpaść zbrojną ręką w granice niegdyś toskańskie. Ale nadaremnie; w Perużii schwytano spiskowców, a pospólstwo kilkunastu reakcyonaryuszom plecy zgarbowało. — Komitet bourboński w Neapolu ma już być schwytany, znaleziono cały spis spólników.—W Rzymie gotuje się nowa petycya do Turynu do Ricasolego, aby na miłość Boga zabrano sobie ztamtąd Franciszka II., i aby zniesieniem świeckiej władzy papieża, koniec położono reakcyi. Z pewnych źródeł słychać, że na listowne zapytania Franciszka II. u swoich przyjaciół, którzy Neapolu dotąd nie opuścili, co też sądzą o tej wojnie za prawowity tron jego — odpisali, iż to nie wojna, ale łotrostwo, do którego żaden uczciwy człowiek się nie przyzna; i że król najlepiej by usłużył honorowi sprawy swojej, gdyby natychmiast Rzym opuścił.

Zdrowie Ojca św. wcale niepomyślne, sam on przyznał się przed pewnym lekarzem z Paryża, iż jest ruiną, którą lada wietrzyk zwalić może.

Garibaldi miał przy kopaniu studni na swojej Kaprerze natrafić na bogate żyły złota i miedzi.(?)

D. 21. odsłonięto w Turynie pomnik Karola Alberta, ojca Wiktora Em., który po przegranej pod Nowarą, znikł i umarł w Oporto w Portugalii. Był to król wielki.

Wiedeń.

W rubryce „ostatnia poczta“ numeru ostatniego, donieśliśmy o ważnym akcie rozwiązania sejmu istryjskiego. Patent cesarski odnośny datowany jeszcze z d. 14. lipca a dopiero d. 25. lipca ogłoszony, opiewa następnie:

My Franciszek Józef pierwszy i t. d. Gdy sejm naszego margrabstwa Istryjskiego, pomimo ponownego zawezwania, odmówił przystąpienia do wyboru członków mających być, stósownie do ustawy zasadniczej państwa o reprezentacyi państwa, wysłanymi do Izby deputowanych w radzie państwa: przeto spowodowani jesteśmy, w zastósowaniu §. 11. ordynacyi krajowej sejm ten rozwiązać i zarazem nakazać rozpisanie nowych wyborów. Oznaczenie czasu zwołania nowego sejmu zastrzegamy sobie.

Franciszek Józef (w. r.)
Arcyksiążę *Rajner* w. r. *Schmerling* w. r.
Z najwyższego rozkazu bar. *Ransonnet* w. r.

Według odpowiedzi danej przez ministra Pratobeverę w Izbie niższej na interpelacyę Kurandy, ma nowa ustawa prasowa, która już jest zupełnie ukończoną, przyjść niebawem pod obrady rajchsratu. Nowa ta ustawa ma być ułożoną na modłę pruską. Drukarze nie będą odpowiedzialnymi za treść artykułu, jeżeli podadzą sądowi tego co im wręczył manuskrypt. Kaucyę na dzienniki polityczne zostaną zmniejszone. Wszelkie ostrzeżenia i tym podobne administracyjne przysmaczki, mają być zniesione. Sądy tylko będą mogły nakładać karę. Uzyskanie koncesyi na polityczne pisma, będzie ułatwione tak, że kto wypełni przepisane warunki, temu udzielenie koncesyi niemoże być odmówionem. Bardzo to miłe dla nas wiadomości, szkoda tylko, że nauczeni długiem doświadczeniem nie bardzo wierzymy tym obiecankom. Niebardzo też wierzą wiedeńskie dzienniki. *Neueste N.* dwa wyborne z tego powodu zamieściły artykuły.

Konstantynopol.

Indépendance z 21. t. m. ogłasza następujący oryginalny tekst ustawy organicznej dla Libanu przez konferencyę wielkich mocarstw w Stambule postanowionej. Brzmi ona jak następuje:

„Art 1. Libanem będzie zarządzać gubernator, chrześcianin, mianowany przez Portę i od niej wprost zależny. Urzędnik ten podlegający usunięciu, będzie miał wszystkie atrybucye władzy wykonawczej, będzie czuwać nad utrzymaniem porządku i bezpieczeństwa publicznego w całym Libanie, pobierać podatki, mianować urzędników administracyjnych na swoją odpowiedzialność, a na mocy władzy nadanej mu przez J. c. M. sułtana; zatwierdzać sędziów, zwoływać i przewodniczyć w medilis, to jest w radzie administracyjnej centralnej, i wszystkim wyrokom wydanym prawnie zapewniać wykonanie przez trybunały, z wyjątkiem naznaczonym w artykule 9tym. Każdy z żywiołów składających ludność Libanu, będzie reprezentowany przy gubernatorze przez radcę, mianowanego przez naczelników i znakomitsze osoby każdego plemienia lub społeczeństwa religijnego.

Art. 2. Będzie dla całego Libanu jedna medilis, to jest rada administracyjna centralna, złożona z 12 członków, a mianowicie z 2 Druzów, z 2 Greków wschodniego obrządku, z 2 Maronitów, z 2 Greków katolików, z 2 Metualisów i z 2 muzułmanów. Rada ta ma rozkładać podatki, kontrolować dochody i wydatki, dawać swoje zdanie doradcze we wszystkich pytaniach przedłożonych jej przez gubernatora.

„Art. 3. Cały Liban podzielony będzie na sześć okręgów administracyjnych, a mianowicie: 1) Kura, który to okrąg zajmować także będzie część niższą gór i pobliskie terytoryum zamieszkane przez ludność należącą do wyznania grecko-wschodniego, wyjąwszy miasto N. (w oryginale jest nazwisko opuszczone i tylko pozostawione miejsce czyste), położone na wybrzeżu i zamieszkałe wyłącznie przez muzułmanów. 2) Północna część Libanu, wyjąwszy Kurę, aż do Nahr-el Kelb. 3) Zahle i jego terytoryum. 4) Metem wraz z Sahel chrześciańskim, oraz z powiatami Kata i Solima. 5) Terytoryum położone na południe drogi z Damaszku do Bejrutu aż do Dżezin. 6) Dżezin i Teffah. W każdym z tych okręgów będzie urzędnik administracyjny, mianowany przez gubernatora a wybrany z wyznawców religii przeważającej.

„Art. 4. W każdym okręgu będzie rada administracyjna miejscowa, złożona z 3 do 6 członków, reprezentujących różne składowe żywioły ludności, oraz interesa własności ziemskiej. Ta rada miejscowa, zwoływana corocznie przez naczelnika okręgu, który jej przewodniczy, ma rozstrzygać w 1ej instancyi wszystkie sprawy miejscowe administracyjne, słuchać skarg mieszkańców, dostarczać wiadomości statystycznych potrzebnych do rozkładu podatków w okręgu, i dawać swoje zdanie doradcze we wszystkich sprawach miejscowych.

„Art. 5. Okręgi administracyjne są podzielone na powiaty, których obwód każdego ma być mniej więcej odpowiedni dawnym aklimom, i zawierać będzie o ile możności ludność jednorodną; powiaty zaś będą się dzielić na gminy, z których każda złożona najmniej z 500 mieszkańców. Na czele każdego powiatu stać będzie urzędnik mianowany przez gubernatora na przedstawienie naczelnika okręgu, a na czele każdej gminy szejk, wybrany przez mieszkańców i zatwierdzony przez gubernatora. W gminach mieszanej ludności, każdy składowy żywioł ludności będzie miał oddzielnego szejka, którego władza rozciągać się będzie jedynie na swoich współwyznawców.

„Art. 6. Równość wszystkich w obliczu prawa; zniesienie wszystkich przywilejów feudalnych, a mianowicie tych jakie mają Mokaladizowie.

Art. 7. W każdym powiecie będzie sędzia pokoju dla każdego wyznania; w każdym okręgu rada sądowa, to jest trybunał 1ej instancyi, złożony z trzech do sześciu członków wybranych z różnych żywiołów ludności. W stolicy rządu rada sądowa wyższa, złożona z 12 członków, po 2 na każde z sześciu społeczeństw wymienionych w artykule 2.; do których dodany będzie reprezentant wyznania protestanckiego i izraelskiego w razie, jeżeli w procesie będą włączone interesa osoby należącej do jednego z tych wyznań. Przewodniczyć w radzie sądowej będzie każdy jej członek z kolei przez 3 miesiące.

„Art. 8. Sędziowie pokoju sądzić będą bez apelacyi w sprawach, których przedmiot sporny nieprzechodzi 500 piastrów. Sprawy wyżej 500 piastrów należą do kompetencyi rad sądowych pierwszej instancyi. Sprawy mieszane, to jest między osobami należącemi do różnego wyznania, będą odrazu wnoszone przed rady sądowe 1szej instancyi, wyjąwszy, jeżeli obie strony zgodzą się na uznanie kompetencyi sędziego pokoju, do którego należy strona pozwana. W zasadzie każda sprawa ma być sądzona przez wszystkich członków rady. Lecz gdy wszystkie strony sporne należeć będą do jednego wyznania, mogą wyłączyć z sądu sędziów należących do innego wyznania, ale w takim razie sędziowie ci wyłączeni winni być przytomni sądowi.

„Art. 9. W materyi kryminalnej będą trzy instancye sądownictwa. Przestępstwa sądzone będą przez sędziów pokoju; występki przez rady sądowe 1szej instancyi; zbrodnie przez radę sądową wyższą, której wyroki nie mogą być wykonane aż po spełnieniu formalności przepisanych dla całego państwa.

Art. 10. Każda sprawa w materyi handlowej ma być wnoszoną przed trybunał handlowy w Bejrucie, a nawet każdy proces w materyi cywilnej między poddanym państwa obcego a mieszkańcem Libanu podlegać będzie również temu sądowi w Bejrucie.

„Art. 11. Wszyscy członkowie rad sądowych i administracyjnych, oraz sędziowie pokoju, będą wybrani i mianowani po zasiągnieniu zdania znakomitszych członków każdej społeczności religijnej, przez naczelników tychże społeczności, a mianowani będą zatwierdzani przez gubernatora. Członkowie rad administracyjnych będą odnawiać się co rok w połowie, lecz członkowie wychodzący mogą być powtórnie wybrani.

„Art. 12. Wszyscy sędziowie otrzymują wynagrodzenia.

„Art. 13. Audyencye rad sądowych będą publiczne i protokół prowadzony przez pisarza i t. d.

„Art. 14. Mieszkańcy Libanu popełniwszy występek lub zbrodnię w innym sandziaku, to jest prowincyi, sądzeni będą przez władze tegoż sandziaku, i nawzajem i t. d.

„Art. 15. W czasach zwykłych utrzymywać porządek i wykonywać ustawy ma wyłącznie gubernator za pomocą korpusu policyi, złożonego z ochotników w liczbie odpowiedniej stosunkowi 7 do 1000 mieszkańców. Egzekucya przez wysłanie załogi ma być zniesiona, i zastąpiona innemi sposobami przymusu, jako to uwięzienie, sekwestr i t. d.; zabronione zaś będzie ajentom policyjnym pod najsurowszemi karami, wymagać od mieszkańców jakiejkolwiek opłaty czy w pieniądzach czy w naturze. Mają oni nosić mundur lub jaką zewnętrzną oznakę, a do wykonania egzekucyi władza winna używać policyantów tej narodowości lub wiary, do jakiej należy indywiduum egzekwowane. Dopóki gubernator nie uzna, iż policya będzie w stanie spełniać swoje obowiązki, drogi z Bejrutu do Damaszku, z Sydonu do Trypolizy będą strzeżone przez wojska sułtańskie. Wojska te zostawać będą pod rozkazami gubernatora Libanu.

W przypadkach nadzwyczajnej potrzeby, gubernator, po zasiągnieniu zdania rady administracyjnej centralnej będzie mógł żądać od władz wojskowych w Syryi pomocy wojsk regularnych. Oficer dowodzący temi wojskami, ma się porozumiewać z z gubernatorem Libanu względem środków jakie przedsięwziąść należy, zachowując jednak swe prawo inicyatywy i ocenienia co do wszystkich pytań czysto wojskowych, jakoto kwestyj strategicznych i i karności wojskowej, zresztą będzie podległy gubernatorowi Libanu przez cały czas swego tam pobytu i działać pod odpowiedzialnością tego ostatniego. Wojska te będą natychmiast wyprowadzone z Libanu, jak tylko gubernator oświadczy urzędowo dowódcy, iż cel, dla którego były powołane, został osiągnięty.

„Art. 16. Porta Ottomańska zastrzega sobie prawo poboru, za pośrednictwem gubernatora Libanu, 3,500 kies, które stanowią dzisiaj podatek przez

Liban płacony, podatek który może być podwyższony aż do sumy 7,000 kies, jeżeli okoliczności na to pozwolą; rozumie się, iż podatek ten będzie przedewszystkiem użyty na koszta administracyi i na wydatki użyteczności publicznej, a jedynie przewyżka, jeżeli jaka zostanie, wpłynie do kas państwa. Gdyby koszta ogólne ściśle potrzebne do utrzymania regularnego biegu admistracyi, przewyższyły dochód z podatku, Porta winna pokryć przewyżkę wydatków. Lecz również rozumie się, że co się tycze robót publicznych i innych wydatków nadzwyczajnych, Wysoka Porta będzie jedynie za nie odpowiadać o tyle, o ile je poprzednio zatwierdziła.

„Art. 17. Wykonany będzie jak najprędzej, o ile możności, spis i opodatkowanie ludności według gmin i wyznań, oraz pobór podatku gruntowego ze wszystkich ziem uprawnych.

„Zgodzono się i zatwierdzono w Pera 9. czerwca 1861. (podp.) Aali, Henryk Bulwer, Lavalette, Prokesch-Osten, Goltz, Łabanow.“

(*L*) **Z Multan** *d. 13. lipca. (Korespondencya Przeglądu).* Opozycya arystokracyi tutejszej, czyli bojaryzmu jak ją tu nazywają, rzuca się z jednej ostateczności w drugą, i tak z najzaciętszego separatyzmu, nad którym pracowała, żąda teraz zjednoczenia księstw pod obcą dynastyą, żąda zmiany ustawy wyborczej i tak wygodnego i sprzyjającego cenzusu, który wszystkie kolegia wyborcze w ich ręce oddawał, żąda powszechnego głosowania.

Ile w tem podstępu i ukrytej myśli, najlepszym komentarzem jest artykuł urzędowej Gazety Petersburgskiej, w jaki sposób ten rząd się zapatruje na postęp i rozwój życia politycznego w księstwach Naddunajskich, i jak nie na rękę mu sprzyjająca zjednoczeniu inicyatywa rządu tureckiego, w której upatruje oderwania się zjednoczonej silniejszej Rumunii, a w obszerniejszej ustawie wyborczej objawy demagogii, która groźniejsza od dżumy, narazić by mogła na niebezpieczeństwa granice błogiego caratu.

Wspominałem wam, że ten nagły zwrot bojaryzmu z reakcyi na radykała, miał ukryte powody i ulegał obcym podszeptom; teraz ta rzecz jaśniej stoi, ponieważ arystokracya wiedziała, że żądania przesasadzone i niezgodne z konwencyą, nietylko w Rosyi, ale i w innych mocarstwach gwarantujących napotkają na opozycyę.

Otóż teraz na te praktyki Targowiczan tutejszych, odpowiedział kraj wielkiemi manifestacyami tak w Bukareszcie, o których wam doniosłem, jak też w Jasach, gdzie równobrzmiącą wystosowano prośbę do księcia, którą w Jasach w jednym dniu pokryto 10 tysiącami podpisów. Uformowano komitety, których programem jest zjednoczenie księstw administracyjne i polityczne pod rządem księcia Kuzy, i zmiana sprawiedliwa prawa wyborczego, która nawet konwencyą przewidziana była.

Otóż to są żądania kraju, ponieważ się przekonano, że tylko pod temi warunkami reformy w kraju w życie wejść mogą. Rosya się przerachowała. Na konferencyi paryskiej wypadało się pokazać bezinteresowną i liberalną, zgadzała się i popierała zjednoczenie księstw i ustawy, któreby mogły uszczęśliwić kochanych prawosławnych sąsiadów, skrycie rachując na sprzymierzeńca swego, sprzedajność, którą od tylu lat starannie w klasach wyższych zaszczepić usiłowała. Wyższe klasy tylko były przedmiotem jej pieczołowitości, i dla tych tylko starała się w ustawie wyborczej o udział w rządzie. Pupilowie okazali się godnemi i wdzięcznemi tej pieczołowitości, stawiając nieprzełamane zapory każdemu rozwojowi narodowemu. Teraz gdy i inne klasy społeczeństwa o prawa swoje się dopominają i kraj o swojej mocy postępować zamyśla, Rosya przestrzegając całości Turcyi, w zjednoczeniu księstw widzi grożące niebezpieczeństwo oderwania się Rumunii, a w słusznem żądaniu narodu widzi demagogię!

Spodziewać się należy, że Porta w swoim własnym interesie zjednoczenie księstw popierać będzie. Nasz ambasador w Stambule p. Negri, patryota i zręczny dyplomata, czynny, i najlepsze tuszy nadzieje.

Izba w Bukareszcie, której termin obecnej sesyi kończy się z ostatnim dniem lipca, przewidując, że nastąpi wkrótce zmiana ustawy wyborczej, i w skutek tejże nowe wybory, wezwała ministeryum, aby w ciągu 6 dni ministeryum wniosło projekt do rozwiązania kwestyi włościańskiej, inaczej odmawia temuż ministeryum we wszystkich jego czynnościach swego zaufania. To nagłe i kategoryczne żądanie, które także miało swe myśli i zamiary ukryte, ministeryum pozostawiło bez odpowiedzi.

Książę wyjechał przed 4 dniami do Bukaresztu, ponieważ w całym kraju coraz więcej życie publiczne się budzi, i żąda zjednoczenia, któremu i rząd obecny sprzyja.

Byłemu ministrowi skarbu i prezydentowi Jepurano, oddanemu uchwałą Izby pod sąd, obwinionemu o nadużycia finansowe, wytoczono proces o 15 milionów piastrów, i na pokrycie zasekwestrowano mu cały jego majątek. Bardzo popularną uchwałę Izby w Bukareszcie sankcyonował książę dekretem swoim, strącając w jednym roku 30 od sta, a w drugim 20 od sta wszystkim posesorom z czynszu rocznego wszystkich dóbr rządowych i klasztornych, a to ze względu na kryzis finansową i klęski wyrządzone przez szarańczę.

Mianowania.

Radca sądu krajowego Michał Wierzejski z powodu przeniesienia na stały stan spoczynku, otrzymał tytuł i charakter nadradcy krajowego sądu z uwolnieniem od taksy. Dr. Karol Gilewski mianowany profesorem nauki lekarskiej na uniwersytecie krakowskim; notaryuszsmi zaś Julian Rokicki w Kałuszu, Tomasz Witkiewicz w Dukli; naostatek nauczycielem przy gimnazyum w Tarnowie Jan Hołyński.

Kronika.

Przed parą dniami zdarzył się na publicznym gościńcu wypadek, dający świadectwo wcale nie wesołe o butności tak często u nas zdarzającej się, panów wojskowych. Traktem stryjskim jechał powóz kryty wiozący parę osób podróżnych. Woźnica był żydek, który ze zwykłą flegmą popędzał parę skromnych koników. Tuż za nim jechała chłopska fura wioząca jakiegoś wojskowego więźnia w asystencyi wachmistrza i dwoch czy trzech żołnierzy. Żydek jak zwykle bojaźliwy, widząc nadjeżdżających z fantazyą, usunął się jak mógł najdalej i jechał samym krajem gościńca. Lecz to niezadowoliło jak się zdaje odważnego wachmistrza, który chcąc dać dowód swej zuchwałości, odebrał lejce od chłopa i popędzając konie zwrócił je ku koniom żydka, i nietylko że je dyszlem wozu coraz więcej na bok spychał, ale tem śmielszy, im mniej znajdywał oporu, jął bagnetem ku nim wywijać jak najdzielniej. Naturalnym i koniecznym wynikiem tej strategicznej operacyi feldweblowskiej było, że konie przestraszone i kłóte usuwając się coraz dalej, wywróciły powóz w rów dosyć głęboki. Powóz jak mówiliśmy, był zupełnie zamknięty i zawalony mnóstwem tłumoków, skrzyń, pudeł i pudełek, tak, że ten żart bohaterski jadący mogli przypłacić nietylko kalectwem, ale nawet przygnieceniem i przyduszeniem. Szczęście że między podróżnymi był mężczyzna dość silny, który wybił otwór i wszyscy jako tako wyleźli z podróżnej maszyny. Między jadącemi była kobieta, która jest mocno potłuczona, a furman poniósł szwank na popsutym powozie. Przyjechawszy, podróżni i furman udali się do tutejszego plackomendanta, i z prawdziwą przyjemnością przychodzi nam powiedzieć, że ten przyjął skargę z szlachetnem oburzeniem i przyrzekł najzupełniejszą sprawiedliwość. Spodziewać się należy, że szanowna władza wojskowa potrafi to wytłómaczyć dzielnemu feldweblowi, jako bagnet i odwagę należy chować do innej stosowniejszej sposobności.

Dostaliśmy między innemi korespondencyę podającą nam niektóre dość ciekawe szczegóły. Przed kilku dniami odbywał się egzamin szkoły trywialnej w Wybranówce, na którym znajdywał się nasz zewszechmiar wiarygodny korespondent, obywatel i posiadacz ziemi tamtej okolicy. Szkoła ta, wiedzieć trzeba, jest przeważnie fundacyi prywatnej, obywatelskiej. Dawniejsza właścicielka Wybranówki ś. p. Róża hr. Łosiowa zapisała na fundacyę tej szkoły roczną dotacyę 80 złr. mon. kon., sześć korcy zboża, budynek na szkołę i opał. Co się tycze zewnętrznej części tej szkoły, korespondent nic nie ma do zarzucenia. Dzieci wiejskie siedziały przyzwoicie w ławkach i na pytania odpowiadały z przytomnością. Lecz co innego uderzyło szanownego korespondenta. Do szkoły tej uczęszcza 40 uczniów po większej daleko części chłopców; z nich jest dwie trzecie części ruskiego, a jedna trzecia część polskiego pochodzenia. Mniejszość ta wszakże zupełnie nie jest uwzględnioną; wszystkie wykłady odbywają się po rusku. Między przedmiotami znajduje się tylko jedno: „Das lesen polnisch mechanisch.“ Dzieci ruskie czytają wcale dobrze po polsku, i dla nich musi być to dostatecznem, lecz czyż ma to wystarczać dla dzieci polskich? I tak np. gdy dziecko czytało po rusku, egzaminujący bardzo słusznie kazał sobie treść czytania powtórzyć; lecz przy polskiem czytaniu nie uczynił tego. Tłumaczenia odbywały się z ruskiego wprost na niemieckie; tożsamo i rachunki tylko po rusku. Na to nieuwzględnienie polskich dzieci, których tym sposobem chcą na gwałt przerusić, uskarżają się bardzo sami rodzice. I w rzeczy samej pojąć trudno, zkąd taka samowola panuje w szkółce wybranowieckiej? Zdaje się nam, że godzi się by zwrócili uwagę na to ci, do których czuwanie nad szkółkami w szczególności, a w ogólności nad równouprawnieniem wszystkich narodowości należy. Rusini co się tak skarżą na niesprawiedliwości tego rodzaju ze strony Polaków, niechby sami dali przykład sprawiedliwości. My nie pokuszamy się zupełnie o polonizowanie Rusinów, przekonani, że duch dziejowy silniejszy od usiłowań i złości ludzkich; ale też nie widzimy przyczyny, by nas Polaków rusinowano, i to jeszcze za polskie pieniądze. Bo w tym właśnie fakcie nie od rzeczy będzie przypomnieć (i to najprzód dekanatowi bobreckiemu, do którego Wybranówka należy), że ś. p. fundatorka nie robiła zapisu pewnie w tej myśli, aby jedną narodowość dla drugiej upośledzano, a tem mniej, aby to upośledzenie trafiło dzieci polskie.

Donosiliśmy o tarnowskiej kasie oszczędności; owoż dowiadujemy się, że się już ukonstytuowała zupełnie. Siedemnastu przez nas wymienionych do wydziału kasy wybranych, wybrało teraz z pomiędzy siebie następujący wydział ścisły: Prezesem wydziału został mecenas p. Wojciech Grabczyński. Dyrektorów wybrano pięciu: pp. Geislera, Morawskiego, Pędrackiego, Serdę i Stojałowskiego. Dyrektorowie obrali przewodniczącego z pomiędzy siebie p. dr. Stojałowskiego adwokata, a zarządzającym kancelaryą p. dr. Morawskiego byłego burmistrza.

Przyjaciela Domowego wyszedł numer 15.; zawiera: Tracz Rakietnik, powieść; Zgon p. Sawy, poemat; Pomniki Tadeusza Kościuszki z trzema rycinami; Jabłecznik jako środek leczący wszelkie słabości; Kartofle zapiekane; Przesadzanie drzew starych; Kronika i Rozmaitości; Rzesza niemiecka, humoryst. z ryc. — Nadto dołączony nr. 25. Rzeczy Polskich i nr. 2. o emeryturze pryw. oficyalistów. Prenumeratę na to pismo przyjmują c. k. urzęda pocztowe każdego czasu w kwocie 4 zł. 20 kr. całorocznie albo 2 zł. 10 kr. półrocznie.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

* L. 908. Komitet Towarzystwa gospodarskiego galic. otrzymał na d. 1. b. m. z wysok. prezydyum c. k. namiestnictwa we Lwowie następującą odpowiedź na podania swoje w przedmiocie niszczenia szarańczy; „L. 6355. Odnośnie do odezwy z d. 25. b. m. do l. 844, oznajmia się c. k. komitetowi Towarzystwa gospodarskiego, że c. k. prezydyum namiestnictwa wydało ponowne rozporządzenia do dotyczących władz obwodowych i urzędów powiatowych, ażeby, jak to już nakazano w udzielonym c. k. komitetowi okólniku z dnia 5. maja r. b. do l. 4603 pr., naradzali się z obywatelami od komitetu Towarzystwa gospodarskiego wskazanymi nad użyciem najodpowiedniejszych środków do wyniszczenia wylęgłego płodu szarańczy, i ażeby takowe bezzwłocznie przedsiębrali z wszelką energią, z zawezwaniem wedle potrzeby sił roboczych od sąsiednich gmin i właścicieli większych posiadłości tą klęską jeszcze nie dotkniętych, bez względu na rozkład powiatowy.

Udzielać wynagrodzenia za trudy poniesione około wygubienia szarańczy, i zapomogę dla uszkodzonych, c. k. prezydyum namiestnictwa nie może, ile że dla odwrócenia klęski ogólnej każdy siły swoje bezpłatnie dostarczać powinien, a na wynagrodzenie wszelkiej szkody, niedostarczałyby fundusze.

W razie ztąd wynikłego zubożenia całych gmin i niedostatku żywności lub ziarna na wysiewy, postąpi sobie c. k. namiestnictwo wedle dotyczących przepisów.

Jeżeliby zaś posiadacze gruntów dla zapobieżenia rozszerzeniu się przez zniszczenie ziemiopłodów szarańczy, ponieśli szkodę na gruntach przez szarańczę nieuszkodzonych, natenczas polecono urzędom podwładnym takowe oszacować, w każdym razie z zawezwaniem do tej czynności wyżwspomnionych członków Towarzystwa gospodarskiego.

C. k. prezydyum namiestnictwa odniesie się w tych wypadkach do wysokiego ministerstwa stanu, celem uzyskania zezwolenia słusznych wynagrodzeń.

Nakoniec nadmienia się, że względem wylęgłej szarańczy w sąsiednich prowincyach Rosyi wystosowano odpowiednią odezwę do c. k. wicekonsulatu w Besarabii.

We Lwowie d. 27. czerwca 1861. *Mensdorf* fmp. m. p.

Z komitetu c. k. Towarzystwa gospod. galic.

Lwów d. 20. lipca 1861.

* Dom komisowy krakowski zawiadamia publiczność, że wysyła swego komisanta w głąb kraju w celu obznajomienia producentów z warunkami, pod jakiemi przyjmować będzie komisa zbożowe i innych produktów. Komisant p. Raschke jest oraz upoważniony do zbierania zamówień na towary w składzie domu komisowego będącech, jako też wszelkich innych obstalunków.

* Z powodu wystawienia we Lwowie drugiego parowego młyna, zniżył p. Doms znacznie ceny mąki i chleba wyrabianego w jego zakładzie, o czem zawiadomił publiczność lwowską porozlepianemi po murach plakatami. Nie dosyć jednakże zniżać ceny; chodzi tu jeszcze o coś więcej — o lepsze pieczywo, wiadomo bowiem, że dotąd chleb z zakładu parowego p. Domsa był najlichszy, i z tego powodu popadł po kilka razy konfiskacie.

* Według podania Gaz. Austr., rezultat dochodu z opłat stęplowych w roku ubiegłym (1860) wynosił mniej o 758.239 zł. jak w r. 1859. Największy ubytek wypadł na Węgry z sumą 682.944 zł.

Przegląd polityczny.

Lwów dnia 29. lipca.

Sprawa węgierska stoi dotąd na nieznanej odpowiedzi sejmu węgierskiego na znaną odpowiedź cesarską. Co i w jaki sposób sejm węgierski odpowie, różni różnie domyślają się. Wobec najwyraźniejszego żądania odpowiedzi cesarskiej, aby sejm węgierski wysłał posłów do rady państwa w miesiącu sierpniu, zdaje się być rzeczą niemożliwą utrzymanie tej sprawy w zawieszeniu drobiazgowym rozbiorem reskryptu; podobnież trudno, aby droga układów sprowadziła rozwiązanie kwestyi węgierskiej w myśl adresu ułożonego wedle projektu Deaka.

Konstitutionnele Wiener-Korrespondenz donosi o oświadczeniu kilku emigrantów węgierskich, jak się domyśla, w imieniu Koszuta, że narodowy komitet węgierski zerwał z Pulskim stosunki. Sens moralny tego oświadczenia jest ten, że Węgrzy mogą liczyć na obcą pomoc, mimo tego że Pulski jest przeciwnego zdania.

Dzisiejsze dzienniki wzmiankują zbyt lakonicznie o usiłowaniach rządu w celu zebrania sejmu siedmiogrodzkiego, któryby układał się z sejmem węgierskim względem połączenia.

Sejm zagrzebski postępuje dalej w kierunku przez nas kilkakrotnie wskazanym. Wszystkie trzy wnioski co do kwestyi wysełania deputacyi do rady państwa, a które czytelnik znajdzie pod wiadomościami z sejmu zagrzebskiego, wykazują jak najdowodniej, że Kroaci na podstawie patentu z d. 26. lutego z radą państwa wiązać się nie myślą, i że najprzychylniejszy wysłaniu wniosek Priczy chce tem wysłaniem zamienić jednolite państwo austryackie na związek federacyjny krajów koronnych, z przyznaniem im tych samych praw jakie już w części przywrócono w Węgrzech, i jakie poczęści nadano południowym Słowianom.

O ostatniej burzy w szczuplejszej radzie państwa znajdzie czytelnik szczegóły w korespondencyach wiedeńskich. Krótkie uwagi nasze nad tem meteorologicznem zjawiskiem, niezapowiadającem obfitego żniwa p. Schmerlingowi, podajemy na wstępie dziennika.

Donoszą o przygotowaniach do koronacyi cesarza w Pradze.

W królestwie Polskiem zakończył się spór między Suchozanetem i Wielopolskim, a skończył się zwycięztwem margrabiego. Wysłani na Sybir, zostali wróceni z drogi. Wojenny gubernator augustowski, który się dopuścił bezprawia wysłania na Sybir dwóch obżałowanych, został usunięty, miejsce jego zajął radca stanu Goliński. Zresztą nic nowego; rada stanu dotąd niejest jeszcze czynną. Układanie spisów wyborczych do rad mniejszych, postępuje nader zwolna. Jenerał Suchozanet jeszcze burmistrzuje, a jenerał Lambert, mający objąć gubernatorstwo wojenne warszawskie, jeszcze nie przyjechał, ponieważ uczy się w Petersburgu rudymentów statystyki królestwa Polskiego. Wiadomość o gromadzeniu wojsk korpusu drugiego w Kaliskiem, potwierdza Czas krakowski, domyślając się, że celem tego gromadzenia mogą być ćwiczenia wojskowe.

W r. 1842 czy 1844, niemożemy sobie w tej chwili dobrze przypomnieć, były podobnież domniemywanemi rewie w Kaliskiem, i skłoniły rząd pruski do koncesyj dla narodowości polskiej w księztwie Poznańskiem. Może być że rendezvous w Chalons powoduje rząd rosyjski do tego koncentrowania II. korpusu pod Kaliszem, aby go niespodziewane wypadki nie zaskoczyły nieprzygotowanego.

O usposobieniu wojska rosyjskiego w kongresowej Polsce, podaje Czas krakowski następujący szczegół:

„Gdy w skutek tego przesuwania wojsk II. korpusu z Warszawy i jej okolicy pod Kalisz, miał wchodzić do Kalisza pułk kostromski, złożony z żołnierzy z głębokiej Rosyi—pułk, który się odznaczył w rzezi warszawskiej—ludność kaliska chciała go przyjąć kocią muzyką; dlatego pułk ten wchodził pod eskortą kozaków, którzy go od tej kociej muzyki bronić mieli. Nie wszystkie jednak pułki wojsk rosyjskich odznaczają się taką gorliwością w walce z bezbronnymi jak pułk kostromski; owszem można powiedzieć, że pułki takie są tylko wyjątkami, jeżeli władza wojskowa nie użyje środków podniecających, jako to: wódki, lub wygłodzenia i unużenia żołnierzy ciągłemi alarmami. Niektóre nawet pułki, a szczególniej oficerowie z pułków jazdy, są pod śledztwem, iż niechętnie występowały, lub niechciały występywać przeciw bezbronnym; wielu nawet oskarzono o niechęć dla rządu. Między innemi władza wojskowa zarządziła śledztwo względem postępowania pułku ułanów, który d. 27. lutego r. b. na saskim placu w Warszawie szarżować nie chciał, a następnie przeniesiony w okolice Krasnegostawu w Lubelskie, miał śpiewać „Boże coś Polskę“, o co słusznie lub niesłusznie oskarzyła go żandarmerya.“

Z Rosyi potwierdzają pogłoskę o zamierzonej podróży cara do Krymu. Zaburzenia włościańskie dotąd nieuspokojone. Przesilenie pieniężne, jako też brak kredytu, trwa ciągle.

O podróżach monarchów, o rozmaitych kombinacyach, jakie przymierza te podróże porodzą, niemniej o toczących się negocyacyach w celu przywrócenia dawnych przyjaźnych stosunków między mocarstwami północnemi—różne a różne obiegają pogłoski, które powtarzać zdaje nam się rzeczą zbyteczną, dlatego, że nie mają żadnej podstawy prawdopodobieństwa.

Rząd rosyjski może niechętnem okiem spoglądać na rendezvous chalońskie, wszakże mimo tego zbliżenie się dworów austryackiego i rosyjskiego jest nader problematycznem.

Constitutionnel występuje zacięcie przeciwko lordowi Russelowi, z powodu jego oświadczenia co do pogłosek o spodziewanem wcieleniu wyspy Sardynii do Francyi. Półurzędowy organ gniewa się na szanownego lorda za oświadczenie, że Anglia zerwałaby z Francyą stosunki na ten przypadek, gdyby Francya rozszerzyła swoje granice drogą świeżej aneksyi, kosztem Włoch. Wszakże gniew jego zdaje nam się być niesłuszny, gdyż sam jak najuroczyściej zapewnia, że Francya po tę wysepkę sięgać nie myśli. Artykuł Constitutionnela ucieszył mocno nieprzyjaciół przymierza zachodnich mocarstw, i podał im sposobność do bardzo uczonych komentarzy i kombinacyj nad przyszłym związkiem wszystkich mocarstw przeciwko jednej Francyi.

Przyjazd cesarza Napoleona do Karlsbadu, podają w wątpliwość; natomiast utrzymują, że arcyksiążę Maksymilian zamiast jechać do Chalons, pojedzie do Londynu.

O stosunkach rządku włoskiego do sprawy węgierskiej, donosi urzędowa D. Ztg. co następuje:

„Stosunki teraźniejsze Włoch stoją w ścisłym związku z wypadkami w Węgrzech, i wpływają przeważnie na postępowanie Madiarów. Wysoko stojąca osoba opowiadała niedawno, że gdy adres sejmu peszteńskiego odszedł do Wiednia, węgierskie stronnictwo ruchu krzątało się około przygotowań na wypadek, gdyby w Wiedniu nieuwzględniono żądań węgierskich. Wysłano pełnomocnika do Turynu, który oświadczył Ricasolemu, że Węgry są gotowe do powstania, że chodzi jednak o to, by wiedzieć o ile na rząd włoski liczyć można. Ricasoli odpowiedział wysłannikowi, że mimo najgorętszego pragnienia, by Węgry jak najprędzej wybiły się na niepodległość, obawia się, by teraz powstanie nie było przedwczesnem. Włochy nie są jeszcze gotowe, niech więc Madiary czekają, ażeby równocześnie wybuchło powstanie nad Minczionem i nad Dunajem. W takim razie Francya, jeżeli tego będzie potrzeba, przeszłaby Alpy“. Korespondent Donau Ztg dodaje wprawdzie, że za wierne powtórzenie słów Ricasolego nie ręczy, że taka jednak była najniezawodniej treść odpowiedzi Ricasolego, która też wyjaśnia dla czego Koszut, Türr i inni odroczyli wykonanie swoich zamiarów aż do września.

Inny korespondent tego organu ministeryalnego pisze z Turynu, że „obok spraw neapolitańskich zajmuje najwięcej Włochów sprawa węgierska. Niczego tak się nie obawiają jak spokojnego załatwienia sporu austryacko-węgierskiego. Emigracya węgierska jest nadzwyczaj czynną, nosi się ona widocznie z planem zaburzenia przynajmniej połowy świata. Na nic tak nie liczą jak na fałszywy krok rządu austryackiego.“ Korespondent jest tego zdania, że rząd przesyłając sejmowi znany reskrypt w odpowiedzi na adres, bardzo dobrze i mądrze postąpił, gdyż energiczne to postępowanie rządu miało mocno skonfundować tak stronnictwo rewolucyjne włoskie jak i emigracyę. Mimo to nie wątpi korespondent, że agitacya rewolucyjna nie ustanie.

Kurs Lwowski z d. 29. lipca.

	Wal. austr. złr.	kr.
Dukat holenderski	6	50
Dukat cesarski	6	53
Rosyjski półimperiał	11	25
Rosyjski rubel srebrny	2	16
Pruski talar kur.	2	6
Galic. listy zast. w wal. austr.	80	60
Galic. listy zast. w m. konw.	84	60
Galic. obligacye indemnizac. (bez kuponu)	65	50
Pożyczka narodowa (bez kuponu)	80	40
Akcye kolei galic.	148	—

Kurs Wiedeński z d. 29. lipca.

	Wal. austr. złr.	kr.
Pożyczka narod. z r. 1854 5% na 100 złr. m. k.	80	85
Obligacye długu państwa 5% na 100 złr. m. k.	68	20
Akcye banku narod. za 100 złr.	746	—
„ tow. kred. na 200 złr.	173	30
Londyn za 10 ft. sterl.	138	30
Dukaty ces.	6	59
Śrebro	137	25

Ciągnienia loteryjne.

* Przy ciągnieniu odbytem w Wiedniu dnia 15. lipca r. b., losów hr. Waldsteina, wypadły następujące wygrane: Nr. 76.286 wygr. 20.000 zł., nr. 46.019 — 2000 zł., nr. 73.905 — 1000 zł., nra 54.263 i 11.662 po 500 zł., nra 65.737, 76.059, 5115, 76.203 i 88.033 po 100 zł.

We Lwowie dnia 27. lipca 79 74 88 64 22

Przyszłe ciągnienia nastąpią dnia 7. i 17. sierpnia.

Przyjechali od dnia 26. do 29. lipca.

PP. Morawski R. z Łukawiec, Komar M. z Warszawy, ks. Czetwertyński W. z Podola, Chajecki A. z Polski — Jastrzębski K. z Kijowa, Woroncow S. z Petersburga, Pawlikowski W. z Malnowa — Kutyński S. z Grodowic, Szawłowski L. z Przewłoki, Łodyński H. z Milatyna, Kwilecki W. z Prus, hr. Rozwadowski O. z Kochanówki. Młocki F. z Humnisk, Rodakowski J. z Kończak, Głowacki H. z Tarnopola, Raczyński F. z Woli Malnowskiej.

Wyjechali od dnia 26. do 29. lipca.

PP. Sanocki A. do Krakowa, ks. Lubomirski A. do Krakowa — Serwatowski A. do Buczniowa, Komar M. do Rosyi, ks. Czetwertyński W. do Krakowa, Dolański L. do Rakowa, hr. Komorowski K. do Jasionowa, Iskowski J. do Grabnika, Głowacki F. do Komorowiec, Pieńczykowski J. do Wybranówki, Ośmiałowski S. do Janczyna, Łabęcki A. do Cykowa, Malczewski H. do Gniłowod — Gorczyński M. do Truskawca.

INSERATY.

Karawan galowy

z wszelkiemi przyrządzeniami pogrzebowemi jest u B. Ustyanowicza do sprzedania. Bliższa wiadomość w jego handlu meblowym naprzeciw katedry.

223 (1—6)

Poszukuje się ziemi

od 50 do 100 morgów

ornego pola, przytem łąk stosowną ilość, z zabudowaniem dobrem, w położeniu i glebie dobrej, czy to w wschodniej, czy zachodniej Galicyi.

Kto by miał coś podobnego do zbycia, raczy łaskawie się zgłosić pod adressą A. P. w Rzeszowie, z dołączeniem małego inwentarza: wyciągu obsiewów, płacących się podatków i t. d., a bez interesowania się osoby trzeciej zrobić by mógł interes. 226 (1—3)

Pewna rodzina jest gotową przyjąć

kilku studentów

na stół i pomieszkanie, ręcząc za rodzicielski dozór pod każdym względem. Bliższą wiadomość udziela z grzeczności p. **Antoni Weich** przy ulicy Krakowskiej pod l. 113. 2—3

CUKIERKI ROSLINNE Z MCHU

(Moos-Pflanzen-Zelteln)

złożone z najskuteczniejszych soków roślinnych i cukru, wybornie leczą anginę, kaszel, chrypkę, zaflegmienie; działają przeciw wysuszaniu gardziołki, ułatwiają wyrzucanie flegmy i uśmierzają każde cierpienie piersiowe.

Cena pudełka 38 kr. wal. austr.

Skład główny dla Galicyi

w aptece pod Gwiazdą

P. MIKOLASZA

we Lwowie.

D. Schneeberger,

206 aptekarz w Peszcie.

W nowo urządzonej

Szwalni

obok kościoła Wszystkich Świętych pod l. 542¾ na 1 piętrze, — są czysto i trwale uszyte koszule mężkie, jakoteż przody do takich koszul, po umiarkowanych cenach do nabycia. — Tamże przyjmują się zamówienia na wszelką bieliznę mężką i białogłowską z własnego lub danego płótna, z zaręczeniem jak najrzetelniejszego wykonania. — Niemniej też przyjmują się panienki do wyuczenia się szycia bielizny. 209 3—3

Franciszek Ehrlich

we **Lwowie** w rynku na rogu ulicy Halickiej pod l. 239, ma zaszczyt szanowną Publiczność uwiadomić, iż będzie mieć na tegorocznym

jarmarku w Tarnopolu

wielki skład towarów

ZŁOTYCH i SREBRNYCH

oraz wszelkie wyroby z **chińskiego srebra,** jako też **zegarki** złote i srebrne kieszonkowe.

Oznajmia także, iż wszelkie rzeczy złote srebrne, jako też zegarki, używane w zamian przyjmuje.

Wszelkie powierzone **obstalunki,** jak najstaranniej i w najkrótszym czasie wykonane będą.

Miejsce sprzedaży znajduje się przy froncie cukierni pana **Feliksa Nagonowskiego.**

213 3—3

Skład mebli

B. Ustyanowicza

we Lwowie naprzeciw głównych drzwi kościoła katedralnego, poleca swój obfity wybór wszelkiego rodzaju mebli krajowych i zagranicznych, jakoto: całych **garniturów**, **krzeseł, kanap, fotelów** tapicerowanych, jakoteż trzciną i słomką wyplatanych, niemniej kozetek, balsaków, stolów, biórek, toalet damskich i mężkich, biufetów, luster różnej wielkości w ramach złoconych i polituorowanych; pająków i świeczników, wielki wybór **materyj meblowych** jedwabnych i wełnianych, firanek białych i kolorowych z wszelkiemi przyborami, dywany angielskie w sztukach i na łokcie; i tp. Przyjmuje także całe urządzenie i dekorowanie pałaców i pojedyńczych pokojów po najumiarkowańszych cenach. 152 (5—5)

Mit dem 1 August erscheint in Gratz unter steter Mitwirkung anerkannter politischer und literarischer Notabilitäten ein neues politisches Journal:

„Die Volksstimme."

Eigenthümer und Herausgeber: CARL TANZER.

Nach Einführung der constitutionellen Regierungsform in Oesterreich ist die **Gratzer „Volksstimme" das erste, im wahren Sinne liberale und nach allen Seiten unabhängige Organ,** welches die Wohlfahrt und Einheit des ganzen Deutschland erstrebend, sowohl die **Gleichberechtigung und Freiheit aller Nationalitäten** als auch die **volle Autonomie der Königreiche und Kronländer des Kaiserthums Oesterreichs** auf sein Panier geschrieben. Mit unverhohlener Leidenschaft wird es sich aber gegen jene Politik verfechten, welche das Heil Deutschlands von einem unthätigen Zusehen bei einer gehofften Zertrümmerung Oesterreichs erwartet. Auch soll es wahrlich nicht zweifelhaft bleiben, wie es das zähe Haften am unfreien Geiste des Mittelalters dieses oder jenes Standes beurtheilen und wo man es zu suchen haben wird, wenn es die grossen Losungsworte und freien Principien des modernen Geistes gilt.

Um allen Anforderungen des politisch-gebildeten Lesepublikums gerecht zu werden, hat die Administration des **Volksstimme** weder Kosten noch Mühe gescheut, und das Blatt ist somit in den Stand gesetzt, *aus allen Kronländern der Monarchie und allen Hauptstädten des Auslandes die zuverlässigsten Original-Corespondenzen und wichtige telegrafische Depeschen* früher noch, als alle hiesigen und Wiener Blätter bringen zu können.

Insbesondere wird es das spezielle Interesse der **Volksstimme** sein, sowohl die Munizipalangelegenheiten der Stadt Gratz mit allen ihren Anstalten, welche der Verwaltung, der Kunst und Wissenschaft gewidmet sind, zu fördern, als auch die dem Ackerbaue, der Industrie, dem Handel und dem Verkehre in der Provinz Steiermark zu ihrem Aufblühen entgegenstehenden Hindernisse allmälig zu beseitigen.

Ein interessantes, an Geist und Form gleich ausgezeichnetes Feuilleton wird ein werthvolle Unterhaltungs-Lektüre bieten.

Pränumerations-Bedingungen.

Die „Volksstimme" erscheint im Format der Wiener „Presse" täglich, auch des Montags, als Morgenblatt, und kostet für Gratz ganzjährig mit oder ohne Zustellung 12 fl., halbjährig 6 fl., vierteljährig 3 fl., monatlich 1 fl. ö. W. mit täglicher Postversendung ganzjährig 16 fl., halbjährig 8 fl. vierteljährig 4 fl.

INSERATE werden tarifmässig auf das Billigste berechnet, und es ist denselben bei der gesicherten grossen Verbreitung des Blattes ein höchst befriedigender Erfolg gewiss.

Bei wichtigen politischen Ereignissen wird dem **Morgenblatte** *auch ein* **Abendblatt** *beigegeben; bei ausserordentlichen Ereignissen erscheinen* **Extrablätter.**

Pränumerations- und Insertionsbeträge wollen an die Administration der „**Volksstimme**", Gratz, Jakominiplatz Nr. 31, eingesandt werden. 225 1—3

Opierając się na wyroku c. k. namiestnictwa z d. 11. lipca 1861 do l. 44.919, podaję do wiadomości rodziców i opiekunów, iż w następującym roku szkolnym 1861/62 tak jak dawniej utrzymywać będę

pensyonat

połączony z szkołą języków

229 1—4

dla małej tylko liczby młodzieży męskiej.

Zadaniem mojem będzie: powierzonej mi dla wychowania lub tylko dla nauki dochodzącej młodzieży zastąpić ojca i matkę, strzedz ich od zepsucia, uobyczajać, wszechstronnie według życzenia rodziców kształcąc: przez dobranych nauczycieli wyuczać gry na fortepianie, tańcu, rysunków i t. d., głównie zaś w naukach szkolnych przypilnować, żeby z końcem roku szkolnego rodzice nie byli zawiedzeni. W języku polskim, niemieckim, francuskim, włoskim i angielskim, sam gruntowną udzielam naukę, wsparty w tym roku przez czcigodnego rodaka p. A. H...., który przez długie lata bawił za granicą, mianowicie w Paryżu i Londynie i we wszystkich wyżej wspomnianych językach płynnie i poprawnie mówi. Warunki są umiarkowane. **Jedno miejsce dla sieroty polskiej, jest całkiem bezpłatne.** Bliższą wiadomość otrzymać można przez grzeczność w kancelaryi **c. k. notaryusza Włodzimierza Dulęby** przy placu św. Ducha pod l. 43 na pierwszem piętrze, lub w mojem własnem pomieszkaniu przy ulicy Nowej pod l. 283 na pierwszem piętrze, dokąd także listownie zgłosić się można. **Lwów** dnia 29. lipca 18s1.

Franciszek Deyma.

SŁAWNY

Balsam Vetoriniego.

Ten niezrównany, przez różne Towarzystwa uczone aprobowany, i dla zadziwiającej skuteczności w rozmaitych słabościach od lat wielu w kraju i za granicą używany środek, bez reklam i przechwałek z każdym dniem niezbędniejszym i poszukiwańszym się staje.

Części ciała słabością nerwów, kurczem, reumatyzmem i t. p. dotknięte i takzwany tic douleureux w najkrótszym czasie nacieraniem zupełnie uzdrawia, fluxyę, ból zębów i głowy cudownie prawie odejmuje; w szkorbucie zastępuje wszelkie najbardziej zalecane środki. Na rany wszelkiego rodzaju okazał się środkiem najskuteczniejszym, i dla tych swoich nadzwyczajnych własności w lazaretach wojskowych wiedeńskich od roku 1859 ciągle z najlepszym skutkiem jest używanym, jak dowodzą liczne i pochlebne zaświadczenia najznakomitszych lekarzy złożone w każdym głównym składzie.

Jako środek hygieniczno-toaletowy ma także nieposlednie miejsce, albowiem używając go w czwartej części z wodą, nietylko niszczy piegi, ale utrzymuje skórę w czerstwości i gładzi zmarszczki, do płókania ust z wodą użyty, zęby od psucia, szczególnie takzwanej caries zachowuje, nieprzyjemny odór zupełnie oddala, i dziąsła wzmacnia.

W najnowszym czasie przekonał się pan Edward Zieliński dr. med., zaszczytnie znany okulista we Lwowie, używaniem w niezliczonych słabościach oczów, o nieporównanej skuteczności balsamu Vetoriniego — przyznaje temu balsamowi nadzwyczajne zbawienne własności w tych cierpieniach; zaświadczeniem którego wiadomość powziąść można we wszystkich głównych składach.

Opis używania załączony jest przy każdej flaszecce. Kroplami na gorącą łopatkę puszczony, najprzyjemniejszą woń wydaje. Flakon balsamu kosztuje **1 zł. 50 kr.** w. a.

Skład główny utrzymują:

W KRAKOWIE pp. J. Jahn i J. N. Walter.

We LWOWIE pp. H. Laneri i P. Mikolasch aptekarze i Bonifacy Stiller.

W WIEDNIU Redakcya Postępu.

Na prowincyi mają go:

W Andrychowie p. Mironowicz aptekarz. — W Białej p. R. Fijałkowski. — Buczacz p. Lipschütz. — W Bisku p. J. Hanke. — W Brodach p. W. H. Klöber i p. Neustein aptekarz. — W Brzeżanach p. E. Moehrl. — W Czerniowcach p. J. Rożański. — W Jarosławiu p. J. Rohm apt. — W Jaworowie p. Gawlikowski. — W Krakowcu p. Dobrzański pocztmistrz. — W Kałuszu p. Szlesinger apt. — Komarno p. Emperle. — W Kentach p. S. Moroszowski. — W Kołomyi p. Kupfermann. — W Krzeszowicach p. Stehlich. — W Łańcucie p. Swoboda apt. W Przemyślu p. Bajer i p. Nahlik aptekarze. — W Przeworsku p. Janiszewski apt. — W Rzeszowie p. J. Schaitter. — W Samborze p. Gilatowski. — W Nowym Sączu p. Kosturkiewicza spadkobiercy. — W Stanisławowie p. W. Majewski. — W Tarnopolu p. A. Morawetz. — W Tarnowie p. J. Jahn. — W Wadowicach p. Gorecki. — W Wieliczce p. B. Wątorek wdowa. — W Zaleszczykach p. J. Kodrębski. 135

PP. przedsiębiorcy, którzyby sobie życzyli mieć ten balsam w swoim składzie, raczą się zgłosić do jednego z głównych składów w Krakowie, we Lwowie lub Wiedniu.

Panów lekarzy uwiadamia się,

że fabryka Hoffa z Berlina

urządziła skład swego

Extraktu ze słodu

(Hoffs Malzextrakt)

w aptece pod Słoniem

przy ulicy Żołkiewskiej, który to wyrób w słabościach piersiowych, żołądkowych i hemoroidalnych jako bardzo skuteczny przez najsławniejszych lekarzy zalecany bywa. 220 2—3

Uwolniwszy się z zakładu pod zarządem JO. ks. Sapieżyny naprzeciw katedry pod Złotym Lwem byłego — a otworzywszy

Zakład szycia bielizny

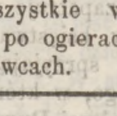
wszelkiego rodzaju

i wyrabiania haftów,

polecam się łaskawym względom szanownej publiczności. Przyjmując zamówienia wszelkiego rodzaju po najumiarkowańszej cenie — uskuteczniam je też w jak najkrótszym czasie. Również dostać można gotowych **kaftaników — czepeczków nocnych i dziecinnej bielizny.**

Aleksandra Zbierzchowska

pod l. 29/30 miasto na trzeciem piętrze, naprzeciw katedry gdzie jest sklep pana Lewickiego. 205 3—5



W Chodaczkowie wielkim, 1½ mili od Tarnopola drogi murowanej podczas jarmarku św. Anny 26. t. m. w tem mieście będzie do sprzedania: 1 ogier, 6 koni wierzchowych i czwórka dużych, ciemnych szpaków. Wszystkie wspomniane konie mają od lat 5—7 i są po ogierach stada hr. Dzieduszyckiego w Jarczowcach. 213 4—4

Nakładem księgarni

wydawnictwa dzieł katolickich, naukowych i rolniczych

w KRAKOWIE.

wyszły następujące nowe dzieła i są we wszystkich księgarniach w kraju i za granicą do nabycia:

Nauki i mowy przygodne

miane w Krakowie przez księdza Karola Antoniewicza (wydanie trzecie) — na papierze zwyczajnym w 8ce 1861. Cena egzemplarza 3 złp.

EMILIA PAULA.

Powieść historyczna z czasów pierwszych chrześcian, przez **J. Bareill'a** w języku francuzkim napisana, przełożona na polski. W 2ch tomach w 8ce, 1861. — Cena egzemplarza złp. 12.

O żebractwie w Krakowie

przez **Walerego Wielogłowskiego.** Na papierze maszynowym w 8ce, 1861. — Cena egz. gr. 12.

O szkole politechnicznej i szkole górniczej w Krakowie,

przez **Walerego Wielogłowskiego.** Na papierze maszynowym w 8ce, 1861. — Cena egz. gr. 12.

Również nadszedł transport z Belgii Mszałów nowych, w 4ce oprawne po złp. 48 i po 80, in folio po złp. 100, 120 i po złp. 140. — Mszały do podróży po złp. 40. — Mszały żałobne w dużej 4ce po złp. 8 — in folio po złp. 16 — Brewiarze w dwóch częściach w dużej 4ce po złp. 100 — w dużej 12ce w czterech częściach po złp. 72, w jednej części po złp. 48 — małej 12ce w jednej części po złp. 36. — Rytuały w dużej 4ce po złp. 28 — w małej w 12ce po złp. 14 — Horae Diurnae w dużej 4ce po złp. 28 — w 12ce po złp. 16, 15 i po 10. — Kanony na ołtarze od złp. 5 aż do złp. 30.

Wszystkie formaty mszałów, brewiarzy, rytuałów i diurnałów tak dla świeckich jak i dla zakonników — oprawne w Brukseli — posiada zwyż wymieniona księgarnia w znacznej ilości egzemplarzy na składzie. 215 2—3

Można dostać w aptece pod **Złotym Słoniem** we **Lwowie** przy ulicy Żółkiewskiej:

Vis cerevisiae (Hoffs Kraft- und Brustmalz) wyrób ze słodu dla osób słabowitych, cierpiących na piersi i żołądek, dla rekonwalescentów, jako też dla leczących się homeopatycznie do używania z mlekiem zamiast kawy, czokolady i t. p. w pudełkach po **45** i **80** kr. w. a.

Olej rybi (Dorsch Leberthran) z Norwegii najczystszy i bez odoru flaszka **1** zł.

Esencya kiesowa (Augsburger Kiesowische Lebensessenz) flaszka **50** kr. i **1** zł.

Balsam Schofera flaszka **40** kr.

Glyceryna dla toalety najnowszy wynalazek, do mycia się, używana robi płeć nadzwyczaj delikatną, gładką i elastyczną; spierzchnięciu ust, twarzy i rąk, zaradza za jednorazowem użyciem; flaszka zł., łut **10** kr.

Mydła z Glyceryny do mycia i do golenia po **15**, **20** i **80** kr.

Mydło z żółtek na opalenie od słońca lub wiatru po **30** kr.

Reisfesa środek na wygubienie szczurów, myszy, kretów i szwabów, pudełko **70** kr.

Proszek prawdziwy perski na owady (Insektenpulver) flaszka **25** i **35** kr.

Posyłki pocztą uskutecznia się, rachując za opakowanie 15 kr.

3—6 **Zakład kuracyi wodą** 121

w Kisielce

otwarty jest przez całą zimę równie jak i w lecie.

Zakład ten w krótkim czasie zyskał wieloma pomyślnemi kuracyami odgłos w kraju, który i nadal podpisany starać się będzie podnieść i stwierdzić pracą ciągłą i usiłowaniami utrzymywania tego zakładu na równi z nauką o hydropatyi tak szybko się obecnie rozwijającą.

Franciszek Medwey. *w Kisielce.*

Lwów, l. 348⁸/.

Wydawca odpowiedzialny: Hipolit Stupnicki.

Z drukarni E. Winiarza we Lwowie.